Cena pojedynczego numeru 20 gros.

1937 Nowy Sącz Rok IX

Nr 31

niedziela 1-go sierpnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Alarmy o klęsce nieurodzaju były niesłuszne

Żniwa skończyły się na dobre. Rzepak ozimy już się ukazał na rynku, sprzęt żyta odbywa się w całej pełni. — Jak to już niejednokrotnie stwierdzono, zbiory tegoroczne będą cokolwiek niższe od zeszłorocznych, ale w każdym razie nie będą zbytnio odbiegały od przeciętnych. Wszelkie więc alarmy o grożącym nam braku zbóż chlebowych są zupełnie nieuzasadnione. Według otrzymanych z różnych stron wiadomości, ogólny zbiór będzie mniejszy od zeszłorocznego o około 5—8 proc.

Tegoroczny zbiór zbóż chlebowych tj. pszenicy i żyta będzie zupełnie znośny, nieznacznie tylko będzie niższy od przeciętnego, przy czym ziarno jest zupełnie dobrze wykształcone. Gorszy będzie zbiór jarych (jęczmienia i owsa), które — siane na wiosnę — więcej ucierpiały od suszy i upałów, na co zwłaszcza wrażliwy jest owies. Zmniejszenie się zbiorów zbóż dotyczyć więc będzie przede wszystkim zbóż jarych.

Jak dotychczas, stan okopowy jest zupełnie zadawalający. Buraki cukrowe uprawiane są u nas na glebach lepszych, bardziej zasobnych w wilgoć i w składniki pokarmowe, łatwo więc zniosły niepomyślny przebieg pogody. Ziemniaki w początkowym stadium swego wzrostu nie potrzebują dużo wilgoci. Dopiero od końca czerwca i początku lipca, kiedy tworzą się na korzeniach młode bulwki ziemniaczane, wymagają znacznie więcej wody. O ileby więc w lipcu i sierpniu trwała susza i upały, to oczywiście odbiłoby się to ujemnie również i na ziemniakach. Zaznaczyć trzeba, że zbiór ziemniaków w tym roku będzie większy i z tego względu, że w wielu miejscowościach posadzono je na miejsce przepadłych w zimie rzepaków.

Niepomyślnie zapowiada się dotychczasowy stan pasz — siana, koniczyny i słomy. Zboża dały ziarno stosunkowo dobre, ale słoma skutkiem suszy nie wyrosła należycie. Oczywiście dużo zależy od dalszego przebiegu pogody. Jeżeli przyjdą deszcze, to drugie pokosy łąk i koniczyn mogą być dobre i częściowo uzupełnią luki, wynikłe skutkiem małych pierwszych pokosów. W wielu też okolicach rolnicy, korzystając z tegorocznych wczesnych żniw, będą siali na podorywkach mieszanki na paszę (rozmaite strączkowe, zwłaszcza wykę i peluszkę, ze zbożami — owsem i jęczmieniem). Mieszanki takie również częściowo uzupełniłyby brak pasz.

Według powszechnego mniemania tegoroczne ceny płodów rolnych będą nieco wyższe od zeszłorocznych, tak skutkiem cokolwiek mniejszych zbiorów, jak i dzięki wstrzymaniu egzekucji podatkowych na okres pilnych robót polnych oraz dość wczesnemu rozprowadzeniu kredytu zastawowego i zaliczkowego, co umożliwi równomierną podaż. Ceny najważniejszego naszego zboża — żyta, którego produkcja wynosi przeszło 50 proc. wytwórczości zbożowej w Polsce, prawdopodobnie będzie wynosiła około 18—20 zł za 100 kg, tj. będzie bardzo bliska poziomu opłacalności.

Jeżeli idzie o sytuację w sadownictwie, to ostatnia bezśnieżna zima poczyniła znaczne szkody w szkółkach drzew owocowych. Liczyć się przeto musimy ze zmniejszoną podażą drzewek w latach najbliższych i wyższą na nie ceną. Jest rzeczą charakterystyczną, że przemarzły szyjki korzeniowe i korzenie młodych drzewek, części nadziemne natomiast pozostały nietknięte.

Szkody w szkółkarstwie ocenione są na 3 do 4 milionów złotych.

Długotrwałe susze odbiły się ujemnie na urodzaju czereśni i wiśni, które zrzuciły część zawiązków, a same owoce były mniejsze — za to słodsze.

Urodzaj truskawek wypadł źle, zarówno z powodu przemarznięcia plantacyj, jak i zmniejszonego zbioru na skutek braku opadów. Również nie zapowiada się dobrze urodzaj śliwek. Jeśli idzie o gruszki i jabłka, to w woj. centralnych zapowiada się urodzaj na gruszki, natomiast na Kresach Wschodnich i w Małopolsce będziemy mieli zapewne urodzaj jabłek.

Oczywiście wszystko zależy od ilości opadów. Susza wpływa również na rozmnożenie się szkodników drzew, tak, że walka z nimi jest bardzo utrudniona. Sady nie opryskiwane cieczami owadobójczymi stoją pozbawione liści, co oczywiście wpływa nie tylko na zmarnowanie plonu tegorocznego, ale również wpłynie ujemnie na owocowanie drzew w roku przyszłym.

Wywczasy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nad Polskim Bałtykiem



Reprodukujemy zdjęcie, związane z pobytem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego w Juracie na Helu. Zdjęcie to przedstawia moment powrotu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z przejażdżki morskiej. Zwraca uwagę czerstwy i rześki wygląd Pana Prezydenta.

„Lasy w górach"

Tegoroczny „Tydzień Gór", oprócz szeregu nadzwyczaj ciekawych imprez o charakterze kulturalno-regionalnym, będzie pokazem piękna krajobrazu górskiego w sztuce malarskiej, w fotografi i naturze. Przyczyni się do tego przede wszystkim organizowana przez Dyrekcję Lasów Państwowych wystawa pod nazwą „Lasy w górach". Będzie to część wystawy, jaką oglądaliśmy w Warszawie z okazji „Dnia lasu" w gmachu Dyrekcji Lasów przy ul. Wawelskiej.

Wystawa „Lasy w górach" będzie żywym pokazem piękna flory górskiej, jej wielkiego pożytku dla ogólnokrajowej gospodarki, a nadto w szeregu wykazów i statystyk wykaże, ile korzyści przynosi las ludności górskiej.

Obok tej wystawy Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie organizuje wystawę przemysłu ludowego w dziedzinie wyrobów drzewnych, co będzie pokazem praktycznego zużytkowania korzyści, jakie daje las. Zobaczymy więc piękne meble z Kalwarii Zebrzydowskiej, wyroby koszykarskie, snycerskie i tp.

„Tydzień gór" będzie istotnie czymś w rodzaju targów górskich, gdzie będziemy mieli możność nabyć tanio piękne i oryginalne wyroby ludowe, które staną się ozdobą naszych mieszkań.

Wyjazd do Wisły umożliwiają każdemu poważne ulgi kolejowe w wys. 66 proc. taryfy normalnej, które uzyskać można na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

Co słychać w Zdrojowiskach?

Powrót z letnisk i uzdrowisk Małopolskich będzie uregulowany

W ub. miesiącu odbyło się w Zakopanem pod przew. zast nacz. służby ruchu w Krakowie p. B. Szandy konferencja, której tematem było usprawnianie biegu pociągów i zapewnienie odpowiedniej ilości ich w okresie masowych powrotów z uzdrowisk i letnisk podhalańskich przy końcu wakacyj szkolnych.

W obradach poza przedstawicielami kolejnictwa wzięli udział przedstawiciele następujących uzdrowisk i letnisk: Zakopanego, Rabki, Szczawnicy, Poronina i Jordanowa.

Postanowiono utrzymać jak najściślejszą łączność między władzami kolejowemi i zarządami uzdrowisk i letnisk, których zadaniem będzie pouczenie letników o konieczności wcześniejszego zgłaszania wyjazdu, gdyż w ten sposób P. K. P. będą mogły zapewnić dogodny przewóz pasażerów i bagaży.

Konieczne będzie wcześniejsze wykupienie biletów i t. zw. miejscówek, jak również wczesne nadanie bagażu. Poruszono również sprawę wydawania zaświadczeń na zniżki w podróżach z uzdrowisk oraz przedkładanie dowodów osobistych, przyczym przedstawiciele uzdrowisk domagali się, aby również i inne dowody stwierdzające tożsamość osoby, jak legitymacje związkowe, sportowe, turystyczne i t. d. miały te same prawa co dowody osobiste.

Co to są ogrody działkowe?

Zwiedzając miasta zachodnio europejskie spotykamy niemal wszędzie na ich peryferiach niewielkie ogródki, pas zieleniejących pólek, oparkanionych, przeważnie zaopatrzonych w niewielki „drewniak“, będący zarówno schronem przed deszczem, jak i miniaturowym spichrzem zebranych płodów.

Są to t. zw „ogrody działkowe“. Konduktor tramwajowy, czy czeladnik rzemieślniczy, robotnik fabryczny czy niższy funkcjonariusz w biurze, wreszcie — co najważniejsze — bezrobotny, są użytkowcami takich ogródków. Po pracy zawodowej w zwykły dzień roboczy, w sobotę już od południa, a w niedziele i święta przez cały dzień ludzie ci — wraz z rodziną: żoną i dziećmi — przebywają (i pracują!) w „swoich“ ogródkach. Różny jest zasięg tej pracy. Jedni hodują poprostu kartofle. Inni warzywa i okopowizny, marchew, buraki, kapustę i td Inni posadzili krzaki owocowe: maliny, porzeczki, agrest i td. Inni znów postarali się o kilka drzew jabłoni, gruszy, śliwy. Zapobiegliwsi skombinowali rozmaite płody: przestrzeń 250 do 500 m² — bo taka jest przeciętnie powierzchnia ogródka działkowego — dzielą na poletka i produkują zarówno kartofle, jak i warzywa i owoce.

Inicjatywa ta osiągnęła już pewne rozmiary w zachodnich dzielnicach Polski, zwłaszcza w Poznańskiem i na Śląsku. Dotarła też i do stolicy. Ale, niestety, nie objęła w odpowiednim i pożądanym stopniu „Polski B“ Im dalej na wschód, tto, z wyjątkiem pewnych prób, robionych w Wilnie i może jeszcze kilku miastach — nie widać wcale tego pierścienia ogródków działkowych, szczelnie opasających miasta zachodnio-europejskie.

Mamy tylko 20.846 takich działek w całej Polsce. Jest to cyfra znikoma, jeśli uwzględnimy, że w miastach naszych posiadamy miliony ludzi ze świata pracowniczego... Ubożuchna jest ta akcja nawet w stolicy, gdyż ogródki działkowe objmują zaledwie 98 hektarów ziemi uprawnej... A w całym kraju tylko 1329 ha, co odpowiada jednemu większemu folwarkowi ziemskiemu...

A przecież ta akcja ma ogromne znaczenie dla świata pracy: zarówno materialne, jak i moralne.

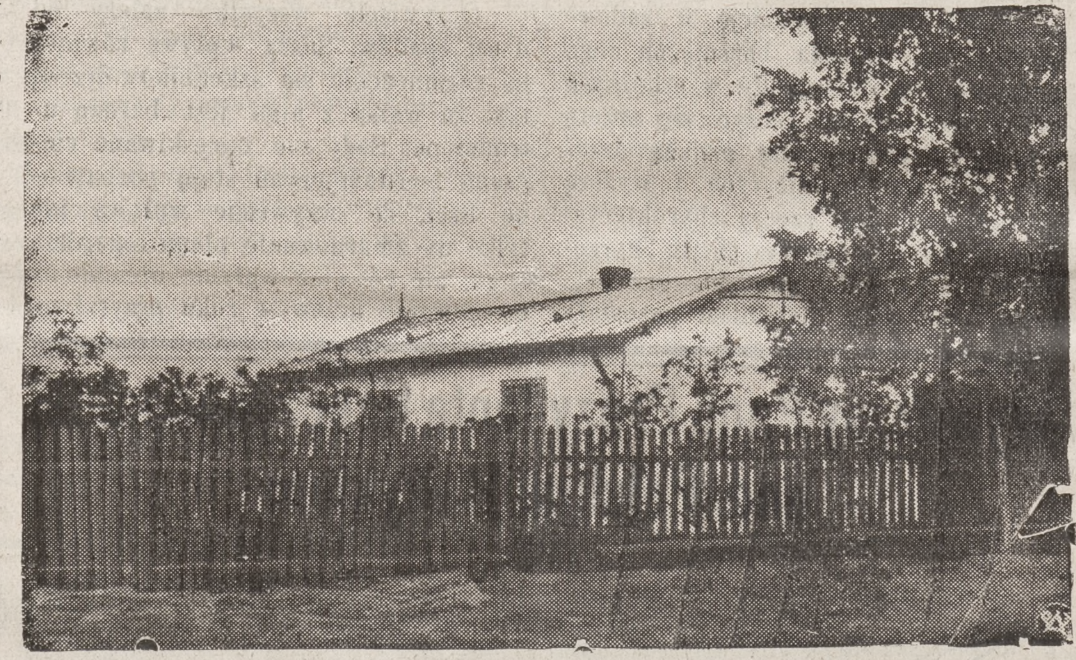
Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że **działka o powierzchni 400 m kw. i średniej glebie może zaopatrzyć rodzinę, złożoną z czterech osób w warzywa aż do następnych zbiorów.** Zważmy, jak poważna to korzyść dla rodziny pracowniczej, a zwłaszcza dla bezrobotnego. Przecież zostało stwierdzone, że od r. 1934 w okręgach, specjalnie silnie dotkniętych klęską bezrobocia, jak np. w Zagłębiu Dąbrowskim, ogródki działkowe stawały się często jedynymi żywicielami rodzin bezrobotnych...

Oczywiście, poza względami natury gospodarczej, na rzecz akcji ogródków działkowych przemawiają bardzo poważne względy moralne. Biedota ludzka, gnieżdżąca się w ścisku suteryn miejskich, pracująca w atmosferze warsztatu rzemieślniczego, fabryki, biura lub sklepu — otrzymuje możność bezpośredniego zetknięcia się z przyrodą, spędzenia kilku godzin w dzień powszedni a „weekenków“ w niedziele i święta, wśród zieleni ogrodu, na krzepiącej fizycznie i moralnie pracy warzywniczej i sadowniczej. Jakże dodatni musi być wpływ tego otoczenia i tej pracy na dzieci robotnicze, na budzenie zamiłowania do przyrody, wreszcie na samopoczucie, rosnące w miarę realnych korzyści, uzyskiwanych z pracy w ogrodzie.

Toteż musimy wszystko uczynić, aby pożyteczna ta akcja objęła u nas jaknajszarsze rozmiary. — A przede wszystkim, by dotarła tam, gdzie jeszcze nie została rozpoczęta. Czyż dokoła naszych wielkich ośrodków przemysłowych — poza Śląskiem i dzielnicami zachodnimi — a więc naprzykład dokoła Łodzi i Białegostoku (że zacytujemy przykładowo tylko te miasta) wykwitł pas ogródków działkowych? Czy istnieją one na peryferiach naszych średnich i mniejszych miast? A przecież chyba w nich nie brak miejsca... Niemal wszędzie spotykamy tam, na granicy miast, — a między „szczerą wsią“, pasy nieużytków, zaniedbane pastwiska, na których dzieci biedoty wypasają kozy lub też ryją je wypędzane z chlewów podmiejskiej biedoty, wieprze. Te właśnie tereny najlepiej nadają się na ogrody działkowe. Koszt jest niewielki. Obliczono, że wydatek na zagospodarowanie jednego hektara nie sięga nawet tysiąca złotych. A jak się sowicie opłaca — świadczą rezultaty, osiągnięte tam, gdzie już ogrody działkowe pozakładano. Nade wszystko koszt ten opłaca się władzom lokalnym samorządowym. Ileż to nakłopotać się muszą magistraty, by w zimie dostarczyć bezrobotnym kartofli i innych warzyw! Jakież to koszta powoduje! Natomiast urządzenie kolonii ogrodów działkowych — to niewielki jednorazowy koszt, a przy tym raz na zawsze dostarczenie proletariatowi miejskiemu możności samowyprodukowania potrzebnych na okres zimowy środków spożywczych.

Musimy więc doprowadzić do tego, aby okolice naszych miast upodobniły się do stanu, jaki już istnieje na zachodzie — nie 20.000 ogródków działkowych ma stanowić rezerwaty powietrza i warsztaty produkcyjne dla sfery pracowniczej, a wielokrotna tej liczby. Nie tysiąc kilkaset hektarów ziemi powinno być oddanych do dyspozycji „działkowców“ — a o wiele, wiele więcej.

Ambicją każdego magistratu powinno być, aby miasto było otoczone pierścieniem ogródków działkowych.



Zdjęcie przedstawia willę płk. Adama Koca w Świdrach Małych pod Warszawą

Z Ziemi Sadeckiej

Zmiany w parafiach kościelnych. Na terenie Sądeczyzny nastąpiły zmiany i przeniesienia w parafiach kościelnych rzymsko-katolickich. I tak: do Łabowej przeniesiony został ks. wikary Fr. Borowiec z Dębna, w nowoutworzonej parafii w Paszynie probostwo otrzymał ks. E. Michalski ze Straszęcina. Pozatym otrzymali wikariaty nowowyświęceni księża: ks. Wł. Jankowski w Piwnicznej, ks. W. Kania w Łącku, ks. St. Kolebok w Kamiency i ks. E. Kuc w Barcicach.

Z życia rezerwistów w Klęczanach. W niedzielę 18 lipca br. odbyło się w Klęczanach Walne Zebranie Koła Związku Rezerwistów, na którym wybrano nowy Zarząd w składzie. prezes Widomski Jakób, wiceprezes Cięciwa Andrzej, sekretarz Kucia Augustyn, skarbnik Łatka Tadeusz, ref. wych. obyw. Kamiński Kazimierz i kier. Samopomocy Kurdziel Jan. Koło ma wkrótce zakupić mundury dla oddziału, pozatym postanowiło ofiarować bezpłatną pracę przy budowie Domu Ludowego w Klęczanach oraz ofiarować 50 zł ze swoich skromnych funduszów na ten cel. Jak widać, praca Koła zapowiada się interesująco. Walne Zebranie odbyło się w obecności prezesa Pow. Zarz Zw. Rez. mgra Józefa Krupy.

Piękne z pożytecznym

„Gazeta Polska“ zamieściła w ubiegłym tygodniu następujący artykuł o Rożnowie historycznym i dzisiejszym. Artykuł ten przedrukowujemy a będzie on aktualny tym bardziej, że 1 sierpnia br. udaje się do Rożnowa wielka wycieczka z N. Sącza. Red.

Rożnów, to w wyobrażeniu naszym potężnie zakrojona inwestycja publiczna, to olbrzymie roboty, których rezultatem ma być największa w Polsce zapora wodna, zabezpieczająca tereny małopolskie przed niebezpieczeństwem powodzi i stwarzająca centrum elektryfikacyjne o wielkim zasięgu. Ale Rożnów to także — o czym, omawiając stronę techniczną wielkiej inwestycji nad Dunajcem najczęściej się nie wspomina — przepiękne pogórze o niezwykle malowniczym krajobrazie, przecięte dwoma przełomami rzecznymi, a to Łososiny i Dunajca.

Tym, którzy dziś wybierają się na zwiedzenie doliny Dunajca pod Rożnowem w poszukiwaniu wrażeń czysto technicznych, wydaje się być rewelacją tło, na którym dokonuje się budowa największej w Polsce zapory rzecznej. Prawie że nie odkryty dotąd urok przełomu rożnowsko czchowskiego, którym przedostaje się Dunajec ku lejowi doliny zakliczyńskiej spotęgowany jest nader licznymi zabytkami dziejowymi, które niezawodna ręka reżyserki — historii poustawiała co tysiąc metrów na zboczach gór i śród najmniej prawdopodobnie pomiędzy kotlinami pochowanych i poukrywanych osad ludzkich. Liczne w tych stronach ruiny zamków rycerskich są chyba pozostałością dawnych warowni stojących tu na straży dróg wiodących z Polski do Węgier. Trudno wyliczyć choćby część z wielu malowniczych, zachwycających turystę, a pasjonujących historyka, różnego rodzaju zabytków, gęsto rozsianych po lewej i prawej stronie szosy.

Już w nieznacznej odległości od samego Rożnowa, w Gródku wyskakuje ni stąd ni zowąd z dna doliny stożkowaty pagór, nie wyższy niż 50 metrów, nazywany „Grodzisko“. Stoją na nim resztki niegdyś potężnego zamku, którego zaczątki zdaniem okolicznej ludności sięgają czternastego stulecia. Po kilku zakolach Dunajca, wzdłuż których prowadzi gorsza, a jednak bardziej uczęszczana szosa automobilowa, dociera się do t. zw. ostrogi rożnowskiej. W najwęższym miejscu ostrogi widoczne są ruiny górnego zamku, zbudowanego w XIV w. przez Piotra Rożna. W lepszym stanie zachował się zamek dolny. Pochodzi on z piętnastego czy też szesnastego wieku, a został w ciągu ośmnastego wieku włączony do zabudowań dworskich właścicieli wsi Rożnów. W bezpośrednim sąsiedztwie z ostrogą rożnowską znajduje się wieś Tropie. Zdążając od strony Krakowa, przejeżdża się właśnie przez Tropie. Tu, korzystając z promu, kursującego pomiędzy brzegami wsi Tropie i wsi Rożnów, przewieść się można wraz z samochodem przez rwące nurty pełnego temperamentu Dunajca. Tropie ma wśród swych zabytków kościół murowany o cechach obronnych, pochodzący z XI stulecia. W parowie biegnącym przez środek lasu stoi pustelnia — kaplica św. Świrada, który miał tu nauczać w X wieku. Po lewym brzegu rzeki sterczą ruiny zamku Tropsztyn, który miał być kiedyś średniowiecznym schronem rozbójniczym.

Po przebyciu tych wielu etapów podróży w krainę baśni, po przejechaniu wyginającego się najbardziej krętą serpentyną wąwozu rąbanego w nagiej skale, staje się nagle oko w oko przed jakąś, znaną nam chyba z amerykańskich filmów, panoramą wysokich masztów, z których spływają niezliczone przewody sieci drucianej, potężnych dźwigów, kolejek linowych wywracających się na wysokości setek metrów nad powierzchnią ziemi rzucających jednym zręcznym ruchem tony kamienia, żwiru, czy betonu. Stajemy wobec rozsypanego po całej przestrzeni jak okiem sięgnąć tłumu robotników, ruszających się w zawrotnym tempie niby małe mrówki w głębi sztucznie wykopanej, przerażającej przepaści, czy też na pomostku regulującym ruch kolejek wywrotowych. Bo przy budowie zapory rożnowskiej pracuje w tej chwili ponad 1200 robotników, rzucając 812 m³ betonu na mury zapory w przeciągu 12 godzinnego dnia pracy. Zmechanizowana betoniarnia, nie tylko wytwarzająca mechanicznie beton, ale i mechanicznie go transportująca, konsumuje dziennie 240 tonn cementu, które dzień za dniem przyjeżdżają z różnych stron Polski do stacji Marcinkowice, leżącej najbliżej od Rożnowa. Ta sama mechaniczna betoniarnia połyka dziennie ponad 500 m³ żwiru, wydobywanego w przyległym do placu budowy żwirowisku. Od chwili rozpoczęcia robót rożnowskich wydobyto z wykopu fundamentowego do 300 tys. m³ skał i żwiru.

Tak przedstawia się dziś stan budowy zapory na Dunajcu w Rożnowie. Budowa ta ma kosztować około 30 milionów zł. Ma ona być nie tylko skoncentracją przed wylewem najniebezpieczniejszej z polskich rzek górskich t. j. Dunajca, a w dalszej konsekwencji

Legendy góralskie

O powstaniu Dunajca

(Opowiadanie górala)

Jo se myślem o tym, co beło przed tysiącem roków abo i downiej. Krziwoń (niby ten wirch) dobrze se zbacuje jako beło, kie sie na równi nowotarskiej morze spierało o Gorce i Babiom Góre, i Dziumbir w Niźnik Tatrak. Jako bywało kie nań miesiąc wyłazieł i jako na nowo do nowo sed. Jako wiater nań z morza piane wyciskowoł i jak wodami duł... Ha, wte beło! Jyno se pomyślcie! Tu kieniekie dziwaśkany scyt ponad lodami ponad morzem, a tu woda i woda, lód i lód, jak światu syroko. I cicho. Ani pary. Tu wej wte wiatry grały. Wartało słuchać. Tu sie słońce iskrzyło po lodak! Ani ptaka! Bo coby haw robieł? Nic, i nic, ino woda, skoły i lód. Jo by wte fciof zyć Kiedy jo se beł wte ruśnice wypaleł, toby nie na sto mil beło słychać. Nie zol by beło ani umreć!...

Bo to, prosem pieknie, całuśko nowotarsko dolina to beło jedno wielgie morze, jedno jezioro. Dyć jesce potela w Tatrak ostało sniego z pięćdziesiąt ocy — niby, wiecie, stoweckśw i jezior. Ale to beło tak. Jeden król polski — nie bocem ftory to beł — fcioł z tego cosi kasi zrobić, zeby ziem urodzajnom dostać. Bo beła bieda, głód, górale nie mieli kany ani owiecek paś, ani tego owieska posiać. I pośli do króla po porady, coby mu przecie jako dopomóg. Myśli król, myśli, jaz przyjechoł nad to jezioro. Patrzi, patrzi, cuduje się.

— Dyć haw pieknie! Ady by tu godny kęs ziemi beło... — I myśli, myśli, jaz zawołoł górali, ukozoł im hań na końcu dolinki takie malućkie brzyski i wirsyki, i godo im:

— Kopcie hań!

Chycieli sie górole roboty. He wiera! Kwarde beły hańte skole! Urobieli sie ludziska, co cud! Jaz im skóra na grzbietak pukała, jaz im palce grubiały. Dyć to skole! Ale beli górole — spotrafieli! I przekopali bez te skole — hali, ka dziś som Pieniny, pod Ciorstenem — wielgi spust. No i popłynęła hań tom dziurom, hań tym żlebem woda na doliny — het, prec do Wisły, do morza. I z tego sie zrobieł Dunajec, prosem pieknie.

A jezioro spłynęło i ukozała się ziem i to jest wej Podhole. I gronta obeskły, ino pod Cornym Dunajcem ostały młaki i bory (to niby te terfowiska). A upustem płynie se Dunajec ku Sącu do dziśka. Ino kie sie bars ozeźli, to se jesce przibocy, jak do drzewiej się oźlewoł syroko i jesce kieniekie zaleje całom doline syroko, daleko...

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za III-ci kwartał

Wisły, ale ma się stać również największym w Polsce rezerwoarem „białego węgla“. Ukończenie budowy zapory rożnowskiej stanowić będzie podstawę do uruchomienia magistrali elektryfikacyjnej wysokiego napięcia z Rożnowa przez Mościce, Starachowice do Warszawy. Te praktyczne, o niepospolitym wpływie na uprzemysłowienie kraju, skutki „wypływać“ będą z jeziora o długości 22 km a o szerokości wynoszącej w pewnych częściach do 8 km. Zapora rożnowska, to rzadka, w naszych warunkach, być może wyjątkowa, inwestycja łącząca w sobie — piękne z pożytecznym.

Tam, gdzie dzieci mają opiekę i serce

(tgs) Wśród czynów społecznych i dokumentów pracy i zasług Rodziny Wojskowej z N. Sącza, pięknym czynem noszącym najwyższe cechy społeczne i wychowawcze, jest urządzenie kolonii wakacyjnej dla biednych dzieci z nowosądeckich baraków. Kolonię tę pomieszczono w budynku żeńskiej szkoły powszechnej w Starym Sączu. Wzięła ona w opiekę na kilka tygodni ponad 80 dzieci, chłopców i dziewczynek, które tutaj czują się dobrze, mając te wszystkie warunki życia, których niestety brak im w domu. Więc jasne i zdrowe izby, obfite i smaczne pożywienie, opiekę wychowawczą i lekarską a przedewszystkiem serca tych wszystkich, którzy nad niemi czuwają. Uśmiechnięte i rumiane buziaki mówią najlepiej o zadowoleniu ich właścicieli.

Kolonię pomieszczono w 5 salach szkolnych dużych i jasnych. Czystość wszędzie wielka utrzymana przez samych „kolonistów“, nad których pracą czuwają oczy kierowniczki i wychowawczyń. Tak wyrabia się samodzielność u tych dzieci. Jedzenie otrzymują dzieci 4 razy dziennie, wycieczki i zabawy na wolnym powietrzu, rozrywają dzieciom czas i dają zdrowie.

Podziwiała te warunki p. dr Sokołowska z Warszawy, która wizytowała kolonię. Odwiedzają również kolonię Panie z Rodziny Wojskowej z N. Sącza z pp. pułkownikową Alexandrowiczową i majorową Miłkową na czele, które przy realizacji tej kolonii wielkie położyły zasługi. Zwiedzili także kolonię pułk. dypl. Alexandrowicz dowódca garnizonu z N. Sącza, mjr. Miłek, dr Statter, który na kolonii przeprowadził uzupełniające szczepienie dzieci. Był i red. Giewont-Szczecina oprowadzany i informowany szczegółowo przez kierowniczkę kolonii p. Julię Wańczykową, tę kochaną matkę i opiekunkę młodych „kolonistów“.

Wszyscy podziwiali wzorową organizację tej szlachetnej, arcyludzkiej imprezy, która już od kilku lat daje biednym dzieciom opiekę i serce, każąc im wierzyć, że „ludzie są dobrzy“.

Kolonią Rodziny Wojskowej w St. Sączu kieruje naprawdę zasłużona i niezmordowana p. Wańczykowa, opiekę wychowawczą sprawuje p. Janina Mazurkówna mając do pomocy 4 siły żeńskie. Kolonią dla dzieci z baraków miejskich wystawiła sobie Rodzina Wojskowa w N. Sączu, pomnik żywy, w którym zawsze bić będzie dobre, ludzkie serce...

Sędzia z Wilna utonął w Dunajcu

W Dunajcu pod Gołkowicami utonął dnia 25 lipca br. podczas kąpieli w Dunajcu dr. Jan Wąchała, sędzia okręgowy z Wilna. Denat przyjechał do rodzinnej wioski, gdzie udał się w towarzystwie kolegi szkolnego prof. Majdy do kąpieli. W pewnym momencie, gdy denat zanurzył się w wodzie, głębokiej w tym miejscu na 5 m więcej się nie ukazał. Obecni na brzegu sądzili, że dr Wąchała nurkuje, co często robił, gdyż był dobrym pływakiem. Zwłoki wydobyła z Dunajca straż pożarna ze Starego Sącza, a przybyły lekarz stwierdził na miejscu zgon denata wskutek wady serca.

Tragiczna śmierć dziecka w strumyku

W Lipnicy Wielkiej pozostawiona bez opieki 2 letnia Maria Janowiak weszła na kładkę położoną nad sąsiednim strumykiem, z której spadła do wody, ponosząc śmierć przez utonięcie. Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenia przeciw rodzicom.

Morderstwo na tle sporu o drogę konieczną

W Kamionce Wielkiej mieszkaniec tejże wioski Piotr Stachowiec zarąbał siekierą swego sąsiada Leona Kołodzieja, gdy ten ostatni usiłował wytyczoną drogą przez sąd, przewieść zboże przez grunt swego przeciwnika. Zbrodniarza, który po dokonaniu zbrodni ukrył się w lesie, przychwyciła policja. Ofiara samosądu zmarła w szpitalu.

Lekarzowi skradziono 6.000 zł.

W Szczawnicy dokonał włamania nieznany sprawca do mieszkania tamt. lekarza dra Rozenfelda, skąd po wyłamaniu rakiem kasy podręcznej, skradł 6000 zł dotówką. Podejrzany o kradzież niejaki Hubert W. został aresztowany.

Samobójstwo umysłowo chorej

W Muszynce pod Krynicą odebrała sobie mieszkanka tejże wioski Anna Krynicka, wieszając się na drzewie przydrożnym.

Tragiczny finał bójki o miedzę

W Kamienicy pod Limanową podczas bójki o miedzę między wieśniakami został uderzony siekierą w głowę Jan Świerzyński, który zmarł w tut. szpitalu wskutek pęknięcia czaszki.

Pobili rabina w Krynicy

W Krynicy na deptaku podczas promenady pobili rabina Halberstama z Nowego Sącza dwaj pijani osobnicy, których osadzono w aresztach.

O estetyczny wygląd plant miejskich

(tgs) Nowy Sącz posiada piękny ogród w śródmieściu — planty. Planty te to płuca miasta; szukają tutaj odpoczynku ludzie po pracy, bawią się tutaj dzieci. W okresie wiosny, wakacji i polskiej jesieni, planty są jednym z objektów ciekawości przyjezdnych i turystów, którzy także pragną tutaj chwilę wypocząć. Jak jednak te planty wyglądają? A przedewszystkiem, jak przedstawia się sprawa ukwiecenia tych plant? Kwietniki komponowane są barwnie bez pojęcia, bez smaku artystycznego. Kwiaty — to raczej badyle jakby przygodnie, jakby z łaski tutaj zasadzone. Kolorystycznie są kwiaty tak nieharmonijnie i tak bez gustu zestawione, że aż strach. A przecież na cele plantacji miejskich i ogrodów idzie duża kwota z budżetu miejskiego bo 5.444 zł (rok budżetowy 1937|38). Pozatym zatrudnia się przy robotach na plantach ludzi z Funduszu Pracy a więc jakby darmową była ich praca. A tymczasem na plantach monotonia, brak estetyki, brak inwencji a już śmiesznym byłoby mówić o artyźmie. Przyjezdni śmieją się z obecnych pomysłów „kwietnych“ na plantach, które przecież mają wszystkie dane ku temu by być nietylko płucami miasta, ale i miasta ozdobą, tym bardziej teraz po ich rozszerzeniu. Może zmieni się coś w tym kierunku?...

KRONIKA

KALENDARZYK

2 P. NPM. Aniels.
3 W. Znal. ś. Szcz.
4 S. Dominika
5 C. NMP. Śnież.
6 P. † Przem. Pań.
7 S. Kajetana
8 N. Cyrjaka

—o—

Osobiste. Pan Prezydent R. P. odznaczył złotym Krzyżem Zasługi posła Jana Łobodzińskiego.

Ks. biskup polowy Gawlina w Nowym Sączu. W niedzielę 25 lipca br. przybył do Nowego Sącza w odwiedziny do tutejszego pułku, bawiący na kuracji w Krynicy, biskup polowy WP. ks. Gawlina. Ks. biskup Gawlina przybył w towarzystwie ks. biskupa Dymka sufragana poznańskiego. Przed kaplicą szkolną orkiestra wojskowa powitała ks. biskupa marszem generalskim, poczem ks. biskup odprawił Mszę św. na intencję miejscowego pułku. Następnie podejmował korpus oficerski Dostojnego Gościa śniadaniem w kasynie oficerskim. Po kilkugodzinnym pobycie odjechał ks. biskup spowrotem do Krynicy.

Zmarł tragiczną śmiercią w Tatrach na wycieczce b. kierownik szkoły im. Konarskiego w N. Sączu śp. Paweł Bochenek. Śp. Zmarły był znaną postacią na terenie N. Sącza i lubiany przez młodzież i kolegów pojmował zawód nauczycielski jako najrzetelniejszą pracą dla państwa i społeczeństwa. Przed kilku laty przeszedł na emeryturę i przeniósł się z N. Sącza. Śp. Paweł Bochenek liczył lat 70. Nowy Sącz przyjął wiadomość o tragicznej śmierci znanego pedagoga z wielką boleścią.

Pogrzeb znanego działacza robotniczego. Dnia 25 lipca odbył się pogrzeb znanego na tut. terenie działacza społecznego na terenie spółdzielczym Stanisława Kimnera przy udziale kilku tysięcy tut. obywateli. Zmarły piastował szereg godności w towarzystwach robotniczych.

Zbrodnia 5-ciu zwyrodnialców. W dniu 28 lipca odbyła się przed tut. sądem okr. rozprawa karna przeciw pięciu absolwentom gimnazjalnym, którzy na festynie w Zielone Święta w Grybowie upili młodą dziewczynę, Marię Stecówne z Sitkowa, a następnie zwabili ją w wiklinę nad rzekę i tam kolejno dokonali na jej osobie gwałtu. Tejże nocy w stanie podpitym, przemocą zaprowadzili nieszczęśliwą ofiarę do domu swego kolegi, którego rodzice wyjechali, i tam ponowniej ją zniewolili. Pod wpływem tych przeżyć ofiara zwyrodniałych opryszków doznała urazu psychicznego i obecnie przebywa w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Katastrofalny stan ul. Naściszowskiej. Czołowym zagadnieniem gospodarki miejskiej jest obecnie uporządkowanie nawierzchni ulic, które szczególnie po opadach deszczowych

jak ul. Naściszowska, przedstawiają opłakany stan. Otóż w połowie ulicy Naściszowskiej utworzył się dosłownie zbiornik wody, wskutek opadów deszczowych, głębokości około 20 cm, który uniemożliwia mieszkańcom tejże ulicy na swobodne poruszanie, a jest to bardziej przykre, że dostęp do wodociągu miejskiego znajdującego pomieszczenie w tym miejscu jest zamknięty wskutek nagromadzenia się wody właśnie w okół kranu wodociągowego.

Tą drogą apelują mieszkańcy ul. Naściszowskiej do miarodajnych czynników o uporządkowanie tejże ulicy, której obecny stan grozi epidemią choroby zakaźnej, wskutek nagromadzenia się nieczystości w tym „zbiorniku".

Zemsta rywalki za odebranie narzeczonego. Na ulicy Nawojowskiej, oblała wrzątkiem twarz Rozalii Trojanowskiej jej rywalka Zofia Tabaszewska, mieszkanka baraków kolejowych. Niepoczytalna napastniczka doprowadzona do ostateczności odebraniem jej narzeczonego, z którym w ubiegłym tygodniu miała wziąść ślub, zaczaiła się z wrzącą wodą na ulicy i wylała ją na swoją przeciwniczkę. Ofiara doznała dotkliwego oparzenia twarzy, a napastniczkę osadzono w aresztach.

Kradzież. Nieznani sprawcy dostali się onegdaj w nocy do warsztatu kowalskiego Antoniego Buczera, skąd skradli narzędzia kowalskie wartości 260 zł.

W Kobylu-Gródku nieznani sprawcy skradli art. mal. Walczyńskiemu jego futro wartości 300 zł, z mieszkania, podczas gdy p. Walczyński był zajęty malowaniem kościoła.

Porządkowanie małych plant na Grodzkim odbywa się już od kilku dni. Na dolnej części plant robi się ścieżki i trawniki, zejście zaś od górnego skweru ku torowi kolejowemu zaopatrzone zostało w schody. Porzerzono także i wyrównano ścieżki wiodące od plant na Wólki, przez co małe planty ogromnie zyskały na wyglądzie. Jak widać, apel nasz odniósł skutek.

W niektórych zakładach fryzjerskich w naszym mieście młodzi uczniowie obsługujący klijentów mają tak brudne ręce, że wstręt ogarnia człowieka poddającego się operacji golenia. Również i płaszcze mogłyby być czyściejsze od tych, w których uczniowie a nawet właściciele zakładów fryzjerskich obsługują gości. Może komisja sanitarna zabierze w tej sprawie głos?

Tragiczna śmierć młodego profesora. W Pieninach zginął tragiczną śmiercią podczas wycieczki profesor gimnazjum z Wieliczki Roman Hasslinger w wieku lat 33. Śmierć nastąpiła w czasie kąpieli w Dunajcu, a bezpośrednią przyczyną była wada serca zmarłego. Śp. prof. Hasslinger był Sądeczaninem.

Co słychać w Polsce?

Zjazd Legionistów odbędzie się w niedzielę 8 sierpnia w Krakowie. W zjeździe weźmie udział Marszałek Śmigły-Rydz, który wygłosi przemówienie. Przemówienie to będzie transmitowane na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Ks. Kentu brat króla angielskiego wraz z małżonką przybywają do Polski, gdzie będą gośćmi swoich znajomych

Biblioteka miejska im. Szujskiego w nowym lokalu

Jak już w poprzednim numerze podaliśmy biblioteka miejska im. J. Szujskiego przeniesioną została z budynku na Zamku do ofiarowanego na ten cel przez śp. Józefa Wieniawa-Zubrzyckiego dworku przy ul. Jagiellońskiej 35 (przedłużenie plant miejskich).

Dworek ten objął Zarząd Miejski w styczniu br. od spadkobierców po śp. Zubrzyckim tj. od pp. Zaranków, odremontował w ostatnich tygodniach kosztem kilku tysięcy złotych i przystosował wewnątrz do potrzeb wielkiej biblioteki.

Tak więc po 44 latach tułaczki biblioteka wielkiego ofiarodawcy znalazła się w budynku na ten cel przeznaczonym. W okresie owych 44 lat biblioteka była kilka krotnie przenoszoną z lokalu do lokalu. Mieściła się kolejno: w gmachu Miejskiej Kasy Oszczędności, w ratuszu, w domu śp. mecenasa Chodackiego — a ostatnio na Zamku.

Obecnie biblioteka znajduje się pod bezpośrednim Zarządem Koła TSL. — Przy bibliotece otwarta będzie czytelnia publiczna i pracownia naukowa zaopatrzona w dzienniki, tygodniki, miesięczniki, wydawnictwa literackie i naukowe.

Do współpracy nad rozwojem tej tak ważnej placówki kulturalnej mają być zaproszone wszystkie na terenie miasta istniejące zakłady naukowe jak również organizacje o charakterze kulturalno-oświatowym i literackim.

Niewątpliwie na tej drodze przy życzliwym jak dotąd poparciu ze strony Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej, placówka ta ożyje i oddawać będzie kulturze miasta naszego i okolicy rzetelne usługi.

Biblioteka otwarta będzie po chwilowej przerwie we wtorek dnia 3-go sierpnia br.

—o—

O dzierżawieniu pensjonatów w uzdrowiskach

W niezmiernie ważnej dla kuracjuszów sprawie dzierżawy pensjonatów w uzdrowiskach zabrał głos dr Chmieleński na łamach „Nowin Społeczno-Lekarskich". Oto poglądy autora.

Dla skuteczności lecznictwa uzdrowiskowego wielkie mają znaczenie jak warunki klimatyczne danego uzdrowiska, skład chemiczny wód kruszcowych, wszelkie zabiegi balneo i fizjoterapeutyczne, tak i nie mniejsze ma znaczenie dieta odpowiednia jak w zastosowaniu, tak i w przeprowadzeniu pod względem przygotowania i przyrządzenia potraw. Przeprowadzenie diety w uzdrowiskach znajduje się w rękach prowadzących pensjonaty i acz-kolwiek ogół tych prowadzących pensjonaty pod względem odpowiedniego wyszkolenia do tej roli nie jest jeszcze na należytej wysokości, to jednakże przyznać należy, że w tych pensjonatach, które są prowadzone latami przez właścicieli, widzimy znaczny postęp pod tym względem i zrozumienie własnego interesu i jest to zupełnie jasne, gdyż praca właściciela pensjonatu zasadniczo jest zakrojona na dłuższą metę, bo wszak chodzi tutaj o wyrobienie sobie przychylnej opinii, o pozyskanie nadal zaufania u przebywających kuracjuszy. Ta sama sprawa inaczej przedstawia się u dzierżawców pensjonatów: mamy coprawda i tutaj do zanotowania sporadyczne wypadki należytego prowadzenia interesu, ale to są już wyjątki przy dłuższym dzierżawieniu interesu, lecz ogólnie sprawa diety w pensjonatach dzierżawionych daleką jest od odpowiedniego stopnia, a powiedzmy otwarcie, jest ona wprost niedostateczną. Pensjonaty w uzdrowiskach powinny być wydzierżawiane tylko na okres dłuższy, co najmniej 3-ch letni i tylko w ręce osób do tego przygotowanych, i zasada ta winna być przeprowadzona z całą stanowczością, jeśli chcemy utrzymać uzdrowiska nasze na należytym poziomie, abyśmy mogli skutecznie walczyć z uzdrowiskami zagranicznymi, a walka ta właśnie na gruncie konkurencyjnym powinna być prowadzona, a nie oparta na zahamowaniu wyjazdów, gdyż ta ostatnia miara nie może liczyć na dłuższą metę. Sama praca zrzeszeń lekarskich w uzdrowiskach nie ureguluje tej sprawy, tu konieczną jest penetracja czynników miarodajnych i sprawa ta jest już bardzo dojrzała a zwlekanie nadal w jej uregulowaniu jest więcej jak grzechem. Wszak nie możemy grzebać własnymi rękami naszego młodego, a tak pięknie zapowiadającego się lecznictwa uzdrowiskowego. Musimy zrozumieć, że rozwój naszych uzdrowisk jest w naszych rękach. Nie można tutaj zasypiać spokojnie, zdając wszystko na przyrodę, na własności lecznicze uzdrowiska przy takim poglądzie na tę sprawę zagubimy właśnie te dary przyrody.

—o—

Polaków z rodzin arystokratycznych.

Śledztwo w sprawie zamachu na pułk. Koca posuwa się energicznie naprzód. Już znana jest rodzina zamachowca, lecz władze trzymają jeszcze nazwisko zbrodniarza w tajemnicy, albowiem chodzi o odszukanie i wyłapanie wspólników zamachowca.

W Białymstoku zamknięto do więzienia całą szajkę komunistów-żydów w liczbie kilkanaście osób. Wśród aresztowanych znalazł się b. proferor gimnazjalny Słucki.

Pożary na wsiach. Ostatnio spłonęło na wsiach w Polsce środkowej wiele zabudowań. Pożary powstały jużto od piorunów jużto wzniecily je dzieci zostawiane bez opieki w domu.

Sprawcą zamachu na pułk. Koca okazał się niejaki Wojciech Bieganek człowiek o kryminalnej przeszłości pochodzący z powiatu krotoszyńskiego, ze wsi Różopole. Jak wiadomo Bieganek rozszarpany został bombą, która wybuchła przedwcześnie.

»Hucuł dla armii«. Dnia 28 bm. p. minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki przyjął p. starostę powiatu kosowskiego — Fialę, który w imieniu kosowskiego powiatowego komitetu fundacji samolotu „Hucuł dla armii" wręczył p. ministrowi czek na sumę zł 37.500. Kwotę tę komitet przeznacza na zakup samolotu dla wojska.

Co słychać w świecie?

Na Litwie niszczy się w sposób bezwzględny polskie szkolnictwo. Trzy polskie gimnazja, jakie tam się znajdują — mają być zamknięte. Polskie szkoły powszechne mają ogromne utrudnienia tak, że ledwie wegetują. Maturzystów Polaków nie przyjmuje się na studja uniwersyteckie. Oj! ci mali Litwini...

W Hiszpanii wzmogły się walki. Wojska narodowe odniosły kilka lokalnych sukcesów. Wojska rządowe stawiają zacięty opór. Wojna toczy się także w powietrzu. Ostatnio miały wojska narodowe zestrzelić ponad 100 rządowych samolotów przeważnie typu sowieckiego.

W Rumunii odbędą się jesienią wielkie manewry wojskowe, w których wezmą udział król rumuński Karol II i Marszałek Śmigły-Rydz z Polski.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. Km. 221, 222, 223, 298, 554|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 go października 1937 r. o godzinie 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 66 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości: 1) obj. lwh. 70 ks. gr. gm. kat Dąbrówka stanowiącej rolę i pastwisko położonej w w przysiółku Bielowice Marii z Lelitów Królowej i Jana Króla po 1|2 części własnej. 2) obj. lwh. 204 ks. gr. gm. kat. Dąbrówka stanowiącej gospodarstwo wiejskie z zabudowaniami położonej w przysiółku Bielowice Marii z Lelitów Królowej własnej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 1) zł 1421 gr 87, 2) zł 4541 gr 25, cena zaś wywołania wynosi 1) zł 947 gr 92, 2) zł 3027 gr 50.

Rękojmia wynosi 1) zł 142 gr 18, 2) zł 454 gr 12.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przegladać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych,aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu.

Komornik.

I. Km. 440|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu I-go rewiru Józef Maresz mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Lwowska nr 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1-go września 1937 r. o godzinie 15 w Nowym Sączu ul. Jagiellońska odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Natana Nussbauma w Nowym Sączu składających się z kasy ogniotrwałej, szafy ciemnej, 2 szafek nocnych, umywalni z płytą marmurową, lichtarza srebrnego, szafki na książki, biurka i kredensu pokojowego oszacowanych na łączną sumę zł 835.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu